

Juliusz Gałkowski: Pułapka. Witkacego światopogląd nowoczesny

Witkacy był człowiekiem nowoczesnym, człowiekiem modernistycznym, na wskroś. Katastrofa, jaką przewidywał, była wizją specyficzną, wynikłą z próby uformowania (byłże by temu winien Witkiewicz-ojciec?) człowieka przyszłości – pisze Juliusz Gałkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Witkacy. Dramat nowoczesności”.

Profesor Stanisław Piróg określił termin „światopogląd” mianem „brzydkiej kalki językowej”[i], trudno jednak zaprzeczyć, że nasi zachodni sąsiedzi (wszak słowo światopogląd – *Weltanschauung* wywodzi się z niemieckiego) mają jakąś fenomenalną zdolność do tworzenia neologizmów ujmujących rzecz w jej istocie. Zaś słowo „światopogląd” stało się w naszych czasach jednym z najbardziej znaczących. W trakcie namysłu nad filozofią, ukuto dwa terminy, które w jakiś sposób wywarły wielki wpływ na cywilizację europejską ostatnich dwóch stuleci. Obok terminu „ideologia”, jest nim właśnie „światopogląd”.

Terminy te utraciły swój meta-filozoficzny charakter i stały się wszechpotężnymi słowami, które obecnie używane są z ogromną swobodą, aby nie powiedzieć nonszalancją. Można ujrzeć w niej z całą pewnością spore zagrożenie, ale też nie da się zaprzeczyć, że daje ona nam zarazem hermeneutyczną swobodę. Owo niedookreślenie terminu „światopogląd” jest szczególnie korzystne przy poznawaniu i

interpretowaniu owego „oglądu świata” autorów, bądź to wybitnych, bądź to prominentnych, bądź to po prostu frapujących. Nie da się zaprzeczyć faktowi, że zdarzają się indywidua będące *mixtum* wszystkich tych cech. Do nich należy Stanisław Ignacy Witkiewicz, Witkacym zwany.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Nikt nie zaprzeczy, że światopogląd Witkacego został już od dawna rozpoznany i prawidłowo opisany. Bowiem ten outsider był nim jedynie z pozoru. Twórczość Witkacego, zarówno pisarska, jak i plastyczna, była znana w kręgach polskich intelektualistów, nie tylko w okresie międzywojennym, ale i powojennym. Dlatego też jeżeli przeczytać listę autorów, którzy przez niemal pełne stulecie uznali, że jest istotnym, aby i oni coś o Stanisławie Ignacym napisali, jest nie tylko długa ale zarazem pełna ważnych i dostojnych nazwisk. Fenomen doczekał się nawet osobnej monografii[ii].

Odróżnijmy u „Wariata z Krupówek” jego poglądy artystyczne czy filozoficzne od owego spojrzenia na świat, który jest (arcy-paradoksalnie) zarówno przyczyną, jak i wynikiem tych pierwszych. Nie powinno to dziwić, ponieważ obok religii to sztuka oraz filozofia są, w systemach Witkiewicza-syna, najważniejszymi epifaniami człowieczeństwa[iii]. Zasadniczymi elementami światopoglądu Witkacego, podkreślanymi przez wszystkich autorów, był pesymizm i katastrofizm. Pozornie jedno wynika z drugiego (lub *vice versa*), ale tak katastrofa i upadek świata, mogą nieść za sobą obietnicę ponownego

odrodzenia. U Witkiewicza-syna nie znajdujemy nic z tych rzeczy. I w gruncie rzeczy upadek człowieczeństwa nie będzie spektakularnym fajerwerkiem. Prawa historii są nieubłagane, a Witkacy chociaż nie jest ich prorokiem, to rozpoznał je doskonale (jak Hegel, Marks, lub głoszący kres dziejów Fukuyama) i ogłosił światu. A świat go nie wysłuchał. Jak zawsze w przypadku determinizmu w koncepcji Witkacego widzimy po prostu nieuchronność.

Natrafiamy tu na jakieś prawo »transcendentalne«, absolutne, które widać musi rządzić wszelkimi możliwymi zjawiskami społecznymi w całym wszechświecie; prawo rozpuszczania się – w znaczeniu roztworu – wielkich ludzi w masie ludzkości, która rosnąc przez to w potęgę utrudnia pojawienie się nowych wielkich indywidualów, aż do zupełnego ich zaniku (...). (*Niemyte dusze*)

W myśli Witkacego, w jego myśleniu o historii i jej prawach, główną kontradycję tworzą „jednostka” i „zbiorowość”, co jest wyraźną spuścizną Nietzschego. W początkowej fazie rozwoju dominuje indywidualizm, by następnie „przejsć w fazę, w której na plan pierwszy wysuwa się pierwiastek społeczny i kolektywistyczny”[iv]. Warto zwrócić uwagę, że swoją wizję świata opisał nie tylko w traktatach – czyli *Niemytych Duszach* i *Nowych formach malarstwa*, ale także w dramatach. Chyba należałoby napisać: „przede wszystkim w dramatach”. Coraz mocniej w literaturze przedmiotu pojawia się opinia, że mamy do czynienia z próbą ostrzeżenia czytelników przed nadchodzącą zmianą. Ma ona znamiona katastrofy, chociaż – i tutaj dotykamy kluczowego momentu w światopoglądzie Witkacego –

zdecydowana większość ludzkość nie uzna go za upadek. Wręcz przeciwnie – jest to cel, do którego dążą masy ludzkie. Wizja przyszłości, jest bowiem wizją szczęścia:

Niezależnie od różnic przekonań w jakichś problemach częściowych, każdy musi się zgodzić na to, że rozwój ludzkości idzie, zaczynając od najpierwotniejszego zrzeczenia, w kierunku upośledzenia indywiduum na rzecz tego zrzeczenia, przy czym indywiduum to, w zamian za pewne wyrzeczenia się, otrzymuje inne korzyści, których by samo osiągnąć nie mogło. Podporządkowanie interesów jednostki interesom ogółu – oto najogólniejsze ujęcie tego procesu, który nazywamy społecznieniem. (*Nowe formy malarstwa*).

Upadek indywidualizmu jest zarazem upadkiem tego, co dla człowieka istotne, czyli zdolności do przeżywania uczuć metafizycznych. Nadciągająca katastrofa polega na tym, że byty indywidualne tracą na znaczeniu, jej perfidia zaś na tym, że w gruncie rzeczy ani masom, ani elitom to nie przeszkadza.

Podstawą i istotą światopoglądu Witkacego jest „nowoczesność”, „modernizm”. „Pesymizm” i „katastrofizm” są opisem świata, ale bez myśli o nowoczesności nie byłoby fundamentu koncepcji działania. Światopogląd ma bowiem nie tylko charakter totalny ale i praktyczny. Gdyby nie skutkował projektem działania (choćby nawet najbardziej ogólnym) byłby jedynie teorią. Element praktyczny w światopoglądzie Witkacego dotyczy przede wszystkim namysłu nad ratunkiem w obliczu katastrofy[v]. Nie jest to jednak wizja sytemu lecz jakiejś wąskiej ścieżki. Ścieżki ratunku nie tyle dla ludzkości, bo ona jest skazana na

upadek na mocy wyroku historii i swej własnej natury, ale jednostek – jednostkowych istnień, są przygotowane zgodnie z przepisami modernistycznej kuchni. Ale owa nowoczesność jest zarazem ratunkiem i pułapką.

Jakże charakterystyczny jest dodatek do *Narkotyków* i *Niemytych Dusz*, będący swoistym podręcznikiem higienicznego życia. To nie jest bynajmniej żart ani ironia.

Maszynka do ostrzenia noży „Allegro” jako antidotum na egzystencjalną otchłań? Komiczne, prawda? Otóż wręcz przeciwnie. Jeżeli mamy ratować człowieczeństwo, zdaje się mówić Witkacy, to musimy zacząć nie tylko od wzbudzania w sobie metafizycznej wrażliwości, ale też od drobiazgów. Mycie się i dbania o dyscyplinę jako twierdza człowieczeństwa? Ależ tak[vi].

Nie ma w tym nic ekstraordynaryjnego. O tym jak w projekcie modernizacyjnym ważne było w myślenie o higienie doskonale opisuje Magdalena Gawin w zbiorze esejów *Bilet do nowoczesności*[vii]. To nie jest tylko dbanie o drobiazgi, jakże istotne w walce z masową bezkształtnością i dehumanizacją. Projekt edukacyjny, anty-masowy jako buduje Witkacy w próbie (jak mniema, bezskutecznej) ochrony ludzkości przed upadkiem. A właściwie nie tyle ludzkości co ludzi, być może niewielu, ale tylko ich indywidualne istnienia mają sens i znaczenie.

Witkacy, aby bronić człowieka-jednostki, nie był w stanie zbudować innego projektu niż radykalnie modernistyczny. Edukacja, higiena, sztuka..., wszystkie skierowane do bytu indywidualnego. Chyba nie widział w tym projekcie zbyt wielkiej szansy, ale trzymał się jej uporczywie.

Dlaczego w umyśle tego niezwykłego człowieka nie powstał projekt „nowego średniowiecza”, w którym (jak w *Viviacum*) przechowano by resztki upadającej cywilizacji? Wygląda na to, że był on po prostu do tego niezdolny.

Niezdolny dwojako – po pierwsze, nie umiał wyobrazić sobie (on – mistrz imaginacji najbardziej szalonej!!!) jak naprawdę będzie wyglądać ów świat opanowany przez klątwę powszechnej szczęśliwości[viii]. Małgorzata Szpakowska wyraźnie podkreśliła skromność wizji tej przyszłości. Brakowało nie tylko opisów ale także narzędzi językowych do ich sporządzenia. A ponieważ czego jak czego ale imaginacji ani zdolności literackich autorowi *Nienasycenia* trudno odmówić – należy się domyślać, że takie „szczegóły” najzwyczajniej go nie zajmowały[ix].

Fundamentalną przyczyną takiej niezdolności Witkacego był jak się zdaje proces formacyjny, który stał się jego udziałem. Formatowano przecież człowieka przyszłości, a więc takiego, któremu niepotrzebne, należące do ginącego świata, jak znajomość łaciny i greki czy odczytanie w pismach dawnych mędrców będą zbędne. W wyniku procesu formacyjnego przyszłemu Witkacemu odcięto drogę odwrotu, co okazało się dlań zabójcze. Został skazany na nowoczesność.[x]

Witkacy był człowiekiem nowoczesnym, człowiekiem modernistycznym, na wskroś. Katastrofa, jaką przewidywał, była wizją specyficzną, wynikłą z próby uformowania (byłże by temu winien Witkiewicz-ojciec?) człowieka przyszłości.

Czasami tracimy z oczu fakt, że modernizm to był czymś więcej niżli tylko systemem, że ujęcie go w reguły jest – z założenia samego niemożliwe i nieosiągalne. O wiele lepiej byłoby pójść śladem jednego z najwybitniejszych polskich uczonych analizujących te zjawisko, Stefana Morawskiego i ująć nowoczesność-modernizm jako swoistą formację kulturową.[xi]

Warto zwrócić uwagę, że opis wizji świata jaką kreował modernizm jest w zdumiewający sposób odpowiedni do wizji Witkacego[xii]. I chociaż była to formacja z założenia optymistyczna, to nieustanne napięcie między optymizmem poznawczym i przekonanie o konieczności permanentnego rozwoju cywilizacyjnego, a strachem przed kryzysem kultury, wynikającym ze zbyt szybkiego rozwoju cywilizacji przemysłowej[xiii], musiało skutkować wizjami katastroficznymi, skutecznie zastępującymi, w sekularyzującym się społeczeństwie wizje religijne. Witkacy uformowany w tradycji modernizmu niemieckiego w gruncie rzeczy przyjął go z całym dobrodziejstwem, Kreując wizję ostatecznego upadku indywidualnego człowieka, nie znajdował drogi ratunku, nie był w stanie wyjść poza własne uwarunkowania światopoglądowe.

[i] Stanisław Piróg, *Światopogląd a filozofia – charakterystyka genetyczna* [w:] *Światopoglądowe odniesienia filozofii polskiej*, red. Stanisław Janeczek, Rafał Charzyński, Michał Maciołek, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 14

[ii] Małgorzata Szpakowska, *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1976

[iii] *Wyróżnione miejsce wśród istnień poszczególnych zajmują jednostki ludzkie dzięki swej zdolności do przeżyć metafizycznych, do zadawania sobie pytań o sens istnienia i własne miejsce w świecie. Ich to przywilejem jest przeżywanie tajemnicy istnienia, gdy jako ograniczone w czasie i przestrzeni indywidua odnoszą się do całości istnienia jako »jedności w mnogości i jego nieskończoności, tak w małości, jak i w wielkości«. Ich wreszcie przeznaczeniem jest realizacja poczucia jedności i tożsamości osoby jako indywidualności, jednostki ludzkiej rozdzieranej przez charakterystyczne dla niej dwoiste wymiary: cielesności – doznawania i odczuwania – oraz świadomości – myślenia i przeżywania. Uczucia metafizyczne towarzyszą ludziom w ich życiu codziennym, choć zasadniczymi formami przejawiania się metafizycznej istoty człowieczeństwa są religia, filozofia i sztuka.*
Andrzej Kołakowski, *Katastrofizm jako postawa kulturowa* [w:] *Katastrofizm okresu międzywojennego*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Kołakowski, Fundacja Augusta hrabiego Cieszkowskiego, Warszawa 2014, s. 31

[iv] Leszek Kopciuch, *Filozofia dziejów a światopogląd, Światopoglądowe odniesienia...*, s. 231

[v] *Antropologia witkiewiczowska tym się od jego historiozofii różni, że nie jest tak jednolicie deterministyczna, i to ona, głównie w okresie najintensywniejszej twórczości dramaturgicznej, czyli w latach 1919-21, wydaje się w największym stopniu odpowiedzialna za zakłócenia nieuchronności w obrazie przyszłej katastrofy, takie jak zawieszeni werdyktu o deterministycznym porządku dziejów, czy też zakończenia pozostawiające nadzieje na przetrwanie części wartości. (...)*
Przeciw wagą dla coraz czarniejszej wizji przyszłości stają się swoiste „podręczniki przetrwania” dla Istnienia Poszczególnego, najpierw rozsiane po szkicach z teorii sztuki i teatru, potem sformułowane wprost w postaci Narkotyków i Niemytych Dusz., Leszek Kopciuch, Filozofia dziejów a światopogląd, Światopoglądowe odniesienia..., s. 119-120

[vi] Konrad Niciński, *W poszukiwaniu nowego człowieka. Trzy projekty formacyjne w kulturze polskiej lat 1905-1930*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2016, s. 76

[vii] Magdalena Gawin, *Bilet do nowoczesności*, Teologia Polityczna, Warszawa 2014. Dla Szpakowskiej „katastrofista z własną szczoteczką do zębów” jest z kolei dowodem na brak dostatecznej fantazji Witkacego, który po prostu nie umiał opisać swojej (anty?)utopii.

[viii] Przypomnijmy sobie Ambasadora Mrożka, gdzie przedstawiciel kraju pyta bohatera: „cóż złego jest w totalnym szczęściu mas?”

[ix][ix] *O tym, jak szczęśliwe społeczeństwo przyszłości będzie zorganizowane, właściwie nie pisał; przyjmował z góry, że będzie to organizacja znakomita. Ze swego punktu widzenia miał zresztą prawo tak sądzić: jak się wielokroć mówiło, stan doskonałości jest tu warunkowany przez instynkt gatunku. Ponadto większość nieszczęść i cierpień, jakie przydarzały się w dotychczasowej historii (i skądinąd warunkowały jej dynamikę), wynikała z działań przedsięwziętych przez jednostki ponadprzeciętne; jednak w społeczeństwie przyszłości takich jednostek przecież nie będzie. Nie będzie również nieszczęść indywidualnych, przynajmniej tych z metafizycznym podtekstem, bo poczucie egzystencjalnego osamotnienia zostanie człowiekowi przyszłości, wraz z przeżywaniem Tajemnicy Istnienia, odjęte. Więź międzyludzka zachowa swój charakter bezpośredni i biologiczny, nikomu jednak już to nie będzie przeszkadzało, bo zredukowanych do biologii ludzi opuszczą marzenia o nieosiągalnym porozumieniu dusz,* Małgorzata Szpakowska, op. cit., s.201

[x] Konrad Niciński, op. cit., s. 124

[xi] Stefan Morawski, *Na tropach modernizmu jako formacji kulturowej*, Teksty Drugie 1994, 5-6, s. 62-78

[xii] *Jakie właściwości szczególne przypisuje się owej formacji kulturowej? Powstanie państw narodowych ze sprawnie ukształtowanym aparatem administracyjno-biurokratycznym, respektującym określoną hierarchię funkcji i powinności, wywierającym na jednostkach uregulowaną prawnie presję, ale pozostawiającym im maksimum wolności w zakresie życia prywatnego. Przeświadczenie klasy politycznej, że zdolna jest zapewnić współobywatelom dostatnią i sprawiedliwą egzystencję, zgodną z formalnymi zasadami konstytucyjnie obwarowanymi, tzn. dopuszczającymi m. in. nierówności materialne i ich pochodne jako zjawiska nieuniknione. Wprzęgnięcie szybko rozkwitających nauk i jeszcze szybciej rozwijającej się techniki w urządzenie świata społecznego wedle reguł optymalnie racjonalnych i pragmatycznych. System ekonomiczny ugruntowany na prymacie produkcji fabrycznej (wielkozakładowej), przynoszącej możliwie najwyższe i zasłużone zyski właścicielom oraz odpowiednio godziwą zapłatę pracownikom różnych szczebli. Tym, co ma łączyć pracodawców i pracobiorców to duch ascezy, oszczędzania i inwestowania, związany pierwotnie — jak to wspaniale uzasadnił Weber w studium z r. 1905 — z postawą religijną (kalwińsko-kwakierską), która zbawienie od zła i grzechu rozumiała m. in. jako maksymalnie ofiarną pracę nad mnożeniem dóbr ziemskich, budującym wspólnotę kapitału i pracy najemnej, zapewniającym coraz to wyższy standard życiowy i utwierdzającą w jej uczestnikach poczucie właściwej — wedle udziału, kompetencji i wydatkowanej energii — dystrybucji dochodów. Prawa rządzące taką społecznością były uniwersalizowane — miały stanowić podłoże dla całej cywilizowanej ludzkości, a tych, którzy do owej cywilizacji sami nie dorosli ani dorósć nie mogli, należało w najlepszych intencjach kolonizować, oświecając ich ku czemu wiodą drogi historii. Drogi te wykreślała idea niepowstrzymanego postępu dzięki rosnącym zdobyczom*

cywilizacyjnym. Logos mechanizmów dziejowych wespół z logosem filozoficznym sprzyjać miał stopniowemu wyłonieniu się rzeczypospolitej ogólnoludzkiej, wyznającej te same ideały – równości, wolności i braterstwa, które wyartykułowała Rewolucja Francuska. Im więcej modernizacji, im obfitsze dobra do podziału, tym więcej – jak uważano – szczęścia. Im rzetelniejsze przestrzeganie ustawy najwyższej, gwarantującej swobody obywatelskie, im oczywistsze rządy prawa, im bardziej nienaruszalne zapisy mówiące o odrębności władz prawodawczych, wykonawczych i sądowniczych, tym mocniejsze miały być Lewiatany i pewniejszy system liberalnej demokracji., za Stefan Morawski, op. cit., s. 64-65

[xiii] Konrad Niciński, op. cit., s. 8



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego